

Szkoła odmieńców

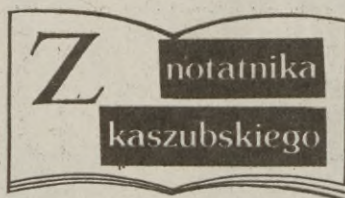
JERZY DĄBROWA

Nakładem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Gdańsku (przy wsparciu finansowym Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku), ukazała się nowa interesująca i pouczająca książka **Zygmunta Szultki „Szkoła kadetów w Słupsku (1769—1811)”**. Trzeba być świadomym zamilowania prusaków do munduru i całej celi trywizacji związanej z wojskowością, z tworzeniem silnej armii, by pojąć dalekosiężność zamysłu króla pruskiego Fryderyka II, twórcy słupskiej szkoły. A ponieważ wokół genezy jej powstania, celów jawnych i zawołanych publicznie, nagromadziło się wiele rozbieżnych opinii historyków i kronikarzy, jak dowodzi autor książki, trzeba było przebadать wszystkie możliwe źródła, by ukazać tę prawdę najbliższą obiektywnej.

Za czasów Fryderyka Filhelma I (1713—1740) armia — pisze Zygmunt Szultka — „była początkiem i końcem wszystkiego, kołem napędowym życia całego państwa i społeczeństwa. W wojnie siedmioletniej (1756—1762) odniosła swój największy tryumf, gdyż zwyciężyła wojska prawie połowy Europy. Sama poniosła jednak dotkliwe straty. Jej korpus oficerski został zdziesiątkowany. Skutkiem tego na czele pododdziałów stali szesnastoletni chłopcy pochodzenia szlacheckiego, którzy prowadzili całe kompanie do walki (...). Po wojnie siedmioletniej naczelnym zadaniem Prus była jak najszybsza odbudowa, a następnie rozbudowa armii...”

Fryderyk II wykazywał wiele zainteresowania korpusem kadetów w armii, w którym Pomorzanie stanowili (według danych z 1751 roku) prawie połowę stanu osobowego. W 1765 roku otwarto w Berlinie Akademię Rycerską. Wspomnieć należy, że od 1754 roku istniała w Kołobrzegu Akademia Rycerska, najstarsza w monarchii Hohenzollernów szkoła oficerska, która wywierała ogromny wpływ na zespawanie szlachty pomorskiej z pruskim korpusem oficerskim.

I oto, jak dowodzi historyk, Fryderyk II zauważa, że *na terenie ziemi łębsko-bytowskiej i wschodniej części Pomorza pruskiego istnieją nie wykorzystane rezerwy młodzieży szlacheckiej,*



mogące zasilić pruski korpus oficerski. Szkołę Kadetów w Słupsku otwarto 1 czerwca 1769 roku, przyjmując na początek 36 chłopców w wieku... 6,5 do 13 lat. A więc nie przestrzegano założonego dolnego pułapu wieku lat ośmiu. W warunkach ostrego rygoru wojskowego przygotowywano chłopców do dalszej nauki w Berlinie, łącznie z kontynuowaniem szkolenia w Akademii Rycerskiej. W roku 1776 utworzono podobną szkołę dla chłopaków z rodzin szlacheckich w Chełmnie.

Dla szkoły w Słupsku odkupiono budynek nie opodal zrujnowanego zamku książąt pomorskich, służącego armii, m.in. jako magazyny zbożowe. Toteż kiedy z końcem XVIII wieku szkoła okazała się ciasna, podjęto próby przejęcia terenu zamkowego wraz z dziedzińcem. Sprzeciwiał się jednak minister wojny, żądający w Słupsku pomieszczeń zastępczych na magazyny, a także „5998 beczek na przetransportowanie maki”. To był rok 1800. Później nastaje kampania napoleońska, klęska armii pruskiej pod Jeną i Auerstedt, która stawia pod znakiem zapytania sens istnienia szkoły. W 1807 roku do Słupska wkraczają oddziały konne generała Sokolnickiego, który na próżno próbuje zwerbować kadetów do wojska polskiego. Cesarz Napoleon zezwala jednak na istnienie tej szkoły. Ale o jej przetrwaniu w warunkach biedy i

chaosu zadecyduje okoliczna szlachta niemiecka, wspomagając ją finansowo, m.in. von Below z majątności Gać na ziemi sławieńskiej. W latach 1809—10 ogranicza się liczbę uczniów, przybywa grupa piętnastu kadetów z rozwiązanej przez władze Księstwa Warszawskiego podobnej szkoły w Chełmnie. 26 kwietnia 1811 roku Fryderyk Wilhelm III przenosi słupską szkołę do Poczdamu, a w Słupsku utworzono w tych budynkach Prowincjonalny Dom Inwalidów.

Zygmunt Szultka dowodzi w swojej książce, że **tak jak kropla draży skalę spadaniem**, tak indoktrynacja wojskowo-polityczna dokonywana w szkole kadetów na młodych chłopcach odnosiła skutek. Stawali się posłusznymi rozkazom trybunali pruskiego mechanizmu armii. Oficerowie oddziału kawalerii generała Sokolnickiego nakłaniali do przejścia pod polskie sztandary kadetów, którzy pochodzili z polskich, kaszubskich rodzin szlachty łębsko-bytowskiej. Na próżno. Zrezygnowali z propozycji. Ich umysły były już przestawione na odbiór innych sygnałów. Autor przytacza przykłady chronienia swoich synów przez szlachtę z rejonu bytowskiego „przed werbownikami ze Słupska”. 15 maja 1777 roku (po drugim rozbiórze Polski) Fryderyk II inkorporuje ziemię łębsko-bytowską do Polski. Chłopców porwywa się do słupskiej szkoły wbrew woli rodziców i bez prawa widzenia z rodziną. A mimo to, jak pisze autor... „**istniały na ziemi bytowskiej całe wsie (...), które nie pozwoliły sobie porwać do Słupska ani jednego chłopca; np. Rekowo i Osława Dąbrowa**”.

Dzielnie broniono się też w Czarniej Dąbrowie, Kłęcznie, Ciemnie, Studzienicach. Nie zawsze więc administracji pruskiej udawało się na kaszubskiej glebie „tworzyć odmieńców”. Iu ich było wśród 811 uczniów-kadetów ze Słupska, jak potoczyły się ich losy, trudno dociec po latach.